

Gella, Aleksander

"Social Darwinism in American Thought, 1860-1915", Richard Hofstadter, 1955 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 5/2, 273-276

1960

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przez nadmysłową inteligencję. Niesłychanie ciekawe jest opowiadanie Darwina o tym, jak stopniowo w procesie wykrywania praw przyrody wyzwolił się w sposób bezbolesny z wiary w chrześcijaństwo, w stary testament, a później i w Boga. Darwin tłumaczy powstanie religii jako wynik słabej znajomości praw przyrody, a co za tym idzie — niskiego poziomu cywilizacji i kultury. Siłę i długotrwałość panowania religii wyjaśnia on tym, że wiara w Boga może się stać cechą dziedziczną na skutek wpajania dzieciom (mających słabo jeszcze rozwinięte mózgi) pojęć religijnych. Stwarza to coś w rodzaju instynktownego strachu małą przed żmijami (s. 105 wyd. ros.). Społecznych i klasowych warunków powstania religii Darwin nie dostrzega.

Z wielką korzyścią czyta się stronicę, które autor dzieła *O powstawaniu gatunków* poświęca opisowi techniki pracy naukowej, którą wyrobił sobie w ciągu lat.

Ze *Wspomnień* wyłania się nie tylko gigant myśli i pracy, lecz jednocześnie sylwetka niezwykle skromnego i serdecznego człowieka, który liczy się ze zdaniem innych, widzi słabe strony własnej teorii, obnaża je przed czytelnikiem, ułatwiając mu polemikę, uzupełnienie lub obalenie pewnych tez swej doktryny.

Dla historyka nauki, literatury i filozofii znaczną wartość posiada wnikliwa i trafna charakterystyka niektórych wybitnych osobistości Anglii, jak Spencera, Buckle'a, Carlyle'a.

Doceniając w całej pełni zarówno radzieckie jak i angielskie wydanie *Wspomnień*, warto zwrócić uwagę na pewien ich brak w porównaniu ze starym wydaniem Nusbauma. Chodzi mianowicie o wybór listów, które Nusbaum dołączył do swego przekładu. By móc docenić znaczenie tych listów, wystarczy przeczytać np. list Darwina do Graya z 1 września 1857 r. W liście tym daje Darwin krótką, lecz bardzo treściwą charakterystykę swoich poglądów stosunku do Lamarcka (który zresztą później stał się o wiele bardziej przychylny), istoty doboru naturalnego, walki o byt, ciągłości rozwoju, zasady rozbieżności i innych zagadnień darwinizmu. Dla historyka myśli ewolucyjnej listy Darwina są niezastąpionym pomocnikiem w istotnym zrozumieniu późniejszej ewolucji darwinizmu. Być może zresztą, że radzieccy koledzy nie włączyli tych listów do *Autobiografii*, gdyż przygotowują oddzielny tom korespondencji Darwina.

Leon Szyfman

Richard Hofstadter, *Social Darwinism in American Thought, 1860—1915*, drugie zrewidowane wydanie. The Beacon Press (Paperback edition), 1955, s. 248.

Książka Hofstadtera, której pierwsze wydanie ukazało się w 1944 r., nie od razu zrobiła karierę. Centralny problem tej pracy — wpływ idei naukowych na prądy społeczne, na rozwój rasizmu i imperializmu, — był w przedostatnim roku wojny tak okrzyczanym tematem, iż książka w chwili wydania nie skupiła na sobie szczególnej uwagi. Nie była więc dość głośną pozycją, aby dotrzeć do Polski bezpośrednio po wojnie. Drugie dopiero jej wydanie,

masowe i tanie, stało się sukcesem autora. Książka zawędrowała do sal uniwersyteckich. Weszła do arsenału trwałych pozycji postępowych sił społecznych Stanów Zjednoczonych. Ten jej sukces skłania do ogłoszenia o niej nawet tak późnionej recenzji.

Książka powstała w latach 1940—1942 i była, jak autor zaznacza, pisana pod wpływem moralnych i politycznych wstrząsów epoki *New Dealu*. Zainteresowania, które rozbudziła w ostatnich latach, wiążą się z rewizjonistycznym procesem, który od kilku lat trwa w intelektualnych ośrodkach Ameryki. Rewizjonizm ten przeorywuje tradycje Starej Ameryki i narosłe wokół nich mity społeczne.

Historia rozwoju amerykańskiej myśli społecznej z ostatnich pięćdziesięciu lat sprzed pierwszej wojny światowej nie byłaby pełna bez opracowania wpływów przetransplantowanej do nauk społecznych koncepcji Darwina. Trzeba jednak, wspominając o tym, podkreślić, że praca Hofstadtera nie jest historią nauk społecznych. Autor jej jest historykiem na uniwersytecie Maryland, a praca stanowi przyczynek do rozwoju intelektualnego Ameryki, oparty na analizie społecznego znaczenia myśli naukowej najbardziej wpływowych uczonych i myślicieli epoki.

Struktura pracy Hofstadtera jest co najmniej trudna (nie tylko dla czytelnika z nie-amerykańskim przygotowaniem historycznym), bowiem autor odważył się związać w całość poglądy przedstawicieli wszystkich niemal dyscyplin naukowych, walczących zwolenników i opornych przeciwników darwinizmu. Analizuje on nie tylko poglądy przyrodników jak J. L. R. Agassiz, Charles Willian Eliot lub Edward Livingston Youmans, a przede wszystkim Spencer (poświęcając temu ostatniemu osobny rozdział), ale omawia na tym samym miejscu pionierów socjologii jak Benjamin Kidd (autor sławnej *Social Evolution*) lub Lester F. Ward (który zanim został socjologiem, był przyrodnikiem i geologiem), dalej filozofów pragmatyzmu jak James i Dewey, ekonomistów jak Veblen i Henry George oraz socjologizujących reformistów, przeważnie duchownych jak William Graham Sumner, Lyman Abbott, Henry Ward Beecher, Henry Drummond czy Edward Bellamy. Z tej ostatniej grupy najwięcej uwagi poświęcił Hofstadter Sumnerowi (rozdział III), uważając go za „najbardziej wpływowego społecznego darwinistę”, który odgrywał aż trzy role: był wielkim purytańskim kaznodzieją, interpretatorem klasycznego pesymizmu Ricarda i Malthusa oraz asymilatorem i popularyzatorem teorii ewolucji (s. 51). Można żałować, iż autor nie poświęcił dostatecznie wiele uwagi pisarzowi historycznemu i filozoficznemu tej miary i wpływów co John Fisce.

Z tego zgiełku imion i myśli 70-tych i 80-tych lat XIX wieku autor wyprowadza czytelnika szczęśliwie dzięki dobrej i jasnej formie literackiej oraz wyraźnemu stosunkowi osobistemu do zagadnienia. Hofstadter nie boi się wprowadzenia ocen. Stanowisko jego jest określone wyraźnie i na tym zyskuje jasność pracy.

Autor wykazał dobitnie, iż slogany takie jak „walka o byt” czy „przetwanie najlepszego” i teoria automatycznego postępu doskonale służyły amerykańskiemu wyznawcom nieograniczonej konkurencji. Amerykańskie społeczeństwo widziało swój własny obraz w naturalnej selekcji dokonującej się przez kły i szpony (s. 201).

Autor nie zapomina, iż piękne tradycje republikańskie, tolerancja religijna itp., to tylko jedna strona historii amerykańskiej. Choć niewątpliwie te właśnie tradycje zadominowały nad społeczeństwem amerykańskim dwudziestego wieku, to przecież warto zwrócić uwagę, iż wiele dzisiejszych kłopotów tego kraju pochodzi z konfliktu jeffersonowskich ideałów z tradycją nierówności. Poglądy głoszące nierówność rasową i indywidualną można znaleźć już w okresie kolonialnym. Jednak ich najwyższe nasilenie przypada na drugą połowę dziewiętnastego wieku i właśnie analizą tych myśli naukowych (światopoglądu naukowego), które wspierały i umacniały ideę nierówności — zajął się Hofstadter.

„Szczególne warunki społeczeństwa amerykańskiego — pisał Henry Ward Beecher do Henry Spencera w 1866 r. — uczyniły pisma pana daleko bardziej płodnymi i ożywiającymi tu aniżeli w Europie” (s. 31)¹. Istotnie, wpływy Spencera w Ameryce były nie tylko silniejsze, ale też trwalsze. Tradycja nierówności doszła do pełnego głosu pod wpływem dzieł Darwina, Spencera i ich amerykańskich wyznawców i popularyzatorów. Hipoteza darwinizmu była atrakcyjna w owym okresie drapieżnego kapitalizmu, gdyż nie tylko usprawiedliwiała go, ale dawała to błogie przekonanie, iż ci, co przetrwali, są najlepsi!

W czwartym rozdziale dał autor świetne podsumowanie krytyki darwinizmu i walki z nim prowadzonej przez nestora socjologii amerykańskiej Lestera Franka Warda, który wierzył, iż społeczeństwa mogą zapanować nad swym przeznaczeniem. Był on jednym z tych, którzy w tym okresie najwięcej uczynili dla oswobodzenia myśli amerykańskiej od obsesji ewolucjonizmu. Pomimo tego bywa on czasem zaliczany w poczet społecznych darwinistów, ponieważ w późniejszym okresie znalazł się pod silnym wpływem L. Gumplowicza i G. Ratzenhofera, których wyjaśnienie pochodzenia walk rasowych uznał za „najważniejszy przyczynek do wiedzy socjologicznej, jaki dotychczas został dokonany” (s. 77)².

Tak prowadząc czytelnika poprzez cytaty i porównania, pokazał autor liczną grupę odchyleńców i przeciwników społecznego darwinizmu w płaszczyźnie nie tyle naukowej co społecznej, zaczynając od przywódców tzw. *social gospel movement* a kończąc na twórcach *New Dealu*.

Szczególnie interesującą częścią książki ze względu na aktualność — do pewnego stopnia — problematyki jest rozdział siódmy: *Prąd pragmatyzmu*. Autor potraktował pragmatyzm jako reakcję na determinizm ewolucjonizmu. Spenceryzm był filozofią nieuniknionych przeznaczeń; pragmatyzm stał się filozofią możliwości (s. 123). Darwinizm społeczny zaczął się załamywać przy końcu pierwszej wojny światowej pod wpływem reakcji przeciw filozofii siły i imperializmu. Niewątpliwie pragmatyzm był filozofią, która rozbiła spencerowską wizję świata. O tej jego roli zupełnie się w naszej literaturze przedmiotu zapomina. Pragmatyzm był filozofią buntu przeciw fatalizmowi. Z drugiej strony była to nie tylko filozofia zgodna z potrzebami nowej fazy kapitalizmu, ale wręcz zastosowanie ewolucyjnej biologii do idei społecznych: idee jako instrumenty organizmu. Rozdział ten jest dla polskiego czytelnika tym

¹ Cytat z Davida D u n c a n a, *The letters of Herbert Spencer*, London, 1908, s. 128.

² Cytat z Lestera F. W a r d a, *Pure Sociology*, 1903, s. 204.

bardziej interesujący, iż ustaliły się u nas jednostronne i w wielu przypadkach szkodliwe poglądy na pragmatyzm.

Filozofia ta jest bez wątpienia doktryną, która może służyć nie tylko społeczeństwu kapitalistycznemu. Jest doktryną, która w różnych i lokalnych odcieniach pojawia się tam wszędzie, gdzie społeczeństwo ogarnia wiara w nieograniczone możliwości realizacji swych celów materialnych. Rozwój pragmatyzmu, tej jedynej rdzennie amerykańskiej filozofii, ogarnął kraj cały z niesłychaną szybkością. Pokonał i zastąpił społeczny darwinizm — społecznym pragmatyzmem. Uświadomił i ustalił postawy pragmatyczne, które rozwijały się i zakorzeniły w tym społeczeństwie już od wielu pokoleń. Autor nie poszedł jednak tak daleko i pragmatyzmem zajmuje się jedynie jako filozofią godzącą w podstawy ewolucjonizmu. Warto jednak zasygnalizować polskiemu czytelnikowi, że problematyka walki z pragmatyzmem w płaszczyźnie społecznej jest dziś tym, czym w okresie, który zajął się Hofstadter, była walka przeciw społecznemu darwinizmowi.

W dalszym rozwoju historycznym dokonała się jednak groźna asocjacja obu nurtów myślowych XIX stulecia. Jednakże nie Ameryka, lecz Europa padła jej ofiarą w wieku XX. Rasizm jest wprawdzie starszy od darwinizmu, jednakże ideowa podbudówka rasizmu z pierwszej połowy XX stulecia była swoistą interpretacją ewolucjonizmu, której prawdę potwierdzały osiągnięcia anglosaskiego imperializmu. Temu zagadnieniu poświęcił autor rozdział pod tytułem: *Rasizm i imperializm*.

Hofstadter starał się pokazać, że: „Idee mają zarówno swe skutki jak przyczyny. Jednakże historia darwinowskiego indywidualizmu jest wyraźnym przykładem tezy, iż zmiany w strukturze społecznych idei czekają na ogólne zmiany w życiu politycznym i ekonomicznym” (s. 204).

Książka ta musi zainteresować nie tylko każdego historyka ale i socjologa, który chce mieć pojęcie o historii prądów umysłowych i ich społecznej roli w Ameryce sprzed lat pięćdziesięciu. Autor nie robił tu ustępstw na rzecz publiczności, dał pracę solidną, pisaną dobrym i jasnym stylem.

Aleksander Gella

M. A r ł a z o r o w, *Żukowskij*. Izdatielstwo „Mołodaja Gwardia”, Moskwa 1959, s. 297.

Licząca już ponad dwieście tomów seria biograficzna „Życie wielkich ludzi”, wydawana od 1933 r. przez młodzieżowe wydawnictwo „Młoda Gwardia”¹, wzbogaciła się ostatnio o pracę M. Arłazorowa o Mikołaju Żukowskim (1847—1921). Arłazorow, autor kilku już książek popularnonaukowych, poświęconych historii radzieckiego lotnictwa, zaznajamia czytelnika z postacią uczonego, którego wielki wkład w tworzenie podstaw lotnictwa najlepiej ocenił dekret Rady Komisarzy Ludowych mówiący o nim jako o „ojcu rosyjskiej awiacji”.

¹ Por. np. notkę ze wspomnień Patona w nr 4/1959 „Kwartalnika”.